

# EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



Nr 3 (29) Rok 8 Studzianka 18 października 2016r.

# STUDZIANKI ECHO



---

## KWARTALNIK STOWARZYSZENIA ROZWOJU MIEJSCOWOŚCI STUDZIANKA

---

### Studzianka zmienia swoje oblicze

Wielkimi krokami zbliżamy się do wydania 30 numeru kwartalnika „Echo Studzianki”. To dzięki Czytelnikom i aktywności mieszkańców mamy o czym pisać, a historia Studzianki jest tak ciekawa, że wciąż nie brakuje tematów do poruszenia.

Jak z pewnością wszyscy już zauważyli, doczekaliśmy się remontu drogi w Studziance, na który czekaliśmy wiele lat. Dzięki staraniom władz i pracowników gminy Łomazy oraz Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej a także Zarządu Dróg Powiatowych przy pomocy środków unijnych rozpoczęła się przebudowa głównej drogi prowadzącej przez Studziankę. Prace trwają

i mają być ukończone jeszcze w tym roku. Obejmą one wykonanie nawierzchni asfaltowej oraz budowę chodnika. Do tej pory liczne dziury i nierówności dawały się we znaki kierowcom oraz przyjeżdżającym turystom. Remont wpłynie nie tylko na bezpieczeństwo i wygodę, ale też sprawi, że Studzianka znacznie wypięknieje. Miejmy nadzieję, że inne drogi bieżą-

ce przez naszą miejscowość także doczekają się renowacji.

W ostatnim czasie o Studziance zrobiło się głośno w całej Polsce, a wszystko to przez rozpoczęcie prac porządkowych na cmentarzu tatarskim. Fundacja Dziedzictwa Kulturowego z Warszawy wraz z wolontariuszami Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka przeprowadzają



Droga powiatowa przez Studziankę będzie przebudowywana do końca listopada 2016 roku.

Fot. Łukasz Węda

## WSTĘP

inwentaryzację nagrobków na miejscowym mizarze. Prace odbywają się pod nadzorem konserwatora zabytków oraz pracowników naukowych: prof. Janusza Smazy z Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie oraz dr. Andrzeja Drozda, znawcy kultury i dziedzictwa Tatarów polskich. O akcji tej napisały już m. in. Polska Agencja Prasowa i ogólnopolskie wydanie dziennika „Rzeczpospolita”.

Pod koniec września ukazała się kolejna publikacja w wersji elektronicznej na temat cmentarza tatarskiego w Studziance. „Corpus Inscriptionum Tartarorum Poloniae et Lithuaniae” autorstwa dra Andrzeja Drozda. Jest to katalog inskrypcji tatarskich na nagrobkach z terenów Rzeczypospolitej Obojga

Narodów. Pierwszy tom, liczący ponad 600 stron w całości jest poświęcony w całości cmentarzowi w Studziance. Kilka dni temu na antenie programu czwartego Polskiego Radia wyemitowana została audycja pani Dominiki Klimek, będąca efektem jej pobytu w Studziance we wrześniu ubiegłego roku. Można ją odsłuchać wchodząc na stronę [www.studzianka.pl](http://www.studzianka.pl).

W czasie wakacyjnym dużym powodzeniem cieszyły się spływy kajakowe po Zielawie, w których udział wzięło 180 osób. W Studziance 27 sierpnia 2016 roku miała też miejsce Międzynarodowa Konferencja Naukowa o tematyce tatarskiej, w której udział wzięło około 30 gości z Litwy, Białorusi, Moskwy, a nawet z Kazania. Prelegenci wygłosili referaty dotyczące wspólnych tatarskich miejsc pamięci.

W bieżącym numerze naszego kwartalnika przedstawiamy ostatnią część wspomnień profesora Mieczysława Chorążego. Prezentujemy materiały z serii „Studzianka w prasie”. Jak zawsze nie mogło zabraknąć tematyki tatarskiej. Tym razem piszemy o testamencie Jana Bielaka z 1835 roku. Na łamach „ES” znajdą Państwo również relacje z minionych wydarzeń, w tym: Spotkania z Kulturą Tatarską i Regionalną, Turnieju Łuczniczego i Dnia Seniora. Publikujemy kolejne zdjęcia z cyklu „Studzianka w starej fotografii”. Zachęcamy także do wzięcia udziału w nadchodzących wydarzeniach organizowanych przez mieszkańców Studzianki. Życzymy miłej lektury.

**Małgorzata Maksymiuk  
Łukasz Węda**

## ZAPROSZENIE

# SYLWESTER 2016

Zapraszamy do spędzenia wyjątkowego Sylwestra w Studziance. Impreza rozpocznie się w świetlicy 31 grudnia 2016 roku o godzinie 19:00. Zapewniamy gorące dania, przystawki, napoje ciepłe i zimne, ciasto, owoce, konkursy z nagrodami oraz zabawę w tanecznych rytmach do białego rana. Napoje rozweselające we własnym zakresie. Zapisy do 28 grudnia 2016 roku. Liczba miejsc jest ograniczona.

**Przywitaj Nowy 2017 ROK w Studziance!** Szczegółowe informacje można uzyskać drogą elektroniczną ([stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl](mailto:stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl)), lub telefoniczną (**887 639 104** lub **501 266 672**).

## W SKRÓCIE

Poniżej zamieszczamy przegląd najważniejszych wydarzeń z życia mieszkańców Studzianki w trzecim kwartale 2016 roku.

-9-10 lipca 2016 roku w Studziance odbyło się VIII Spotkanie z Kulturą Tatarską i Regionalną.

-17 lipca 2016r. Stowarzyszenie zorganizowało II Powiatowy Spływ Kajakowy rzeką Zielawą z Wisznic do Studzianki.

-24 lipca 2016r. Stowarzyszenie zorganizowało spływ kajakowy rzeką Zielawą z Rossosza do Studzianki. Udział w nim wzięło 53 uczestników. Wszyscy pokonali trasę 13 km otrzymując pamiątkowe medale. Na zakończenie odbył się turniej łuczniczy z nagrodami a całość zakończył tatarski obiad.

-31 lipca 2016r. Stowarzyszenie zorganizowało spływ kajakowy rzeką Zielawą i Krzną ze Studzianki do Kijowca. Udział w nim wzięło 50 uczestników.

-6 sierpnia 2016r. w Kodniu w XVII Biegu Sapiehów starowali nasi mieszkańcy. **Łukasz Węda** zajął 20-te miejsce. Trasę 15 km pokonał w 1 godzinę 4 minuty 14 sekund. **Tomasz Krywczuk** uplasował się na 24 miejscu z czasem 1:05:51. Z kolei **Tomasz Kowalewski** zajął 72 m-ce z czasem 1:18:58.

-7 sierpnia 2016r. **Kamil "Czarny" Łukaszuk** zdobył bramkę w meczu Pucharu Polski z SRG Sławatycze wygranym 4-0. Kolejne dwie dołożył w spotkaniu II rundy PP z Tytanem Wisznice wygranym 5-2 (15 sierpnia 2016).

14 sierpnia 2016r. przez Studziankę przeszła X piesza



Piesza pielgrzymka z Łomaz do Kodnia przez Studziankę przeszła po raz 10-ty. Fot. Łukasz Węda

pielgrzymka z Łomaz do Kodnia. Mieszkańcy Studzianki jak co roku i tym razem przygotowali w świetlicy poczęstunek dla pątników.

-21 sierpnia 2016r. mieszkańcy Studzianki uczestniczyli w Dożynkach Gminy Łomazy. Przygotowali stoisko promocyjne na którym zaprezentowali dorobek dziedzictwa kulturowego naszej miejscowości. Nie zabrakło potraw tatarskich oraz regionalnych.

-21 sierpnia 2016r. **Kamil "Czarny" Łukaszuk** zanotował trafienie w pierwszej kolejce bialskiej okręgówki w wyjazdowym meczu z Orłem Czemierniki wygranym przez Niwę 4-0.

-11 września 2016 **Joanna Węda** zajęła 4 miejsce wśród kobiet z czasem 18 minut 47 sekund podczas biegu na 3,33 km, który odbył się w Kobylanach w gminie Terespol w ramach IV-go Festiwalu "Biegów Wrota Wolności". Na tym samym dystansie 4 m-e wśród mężczyzn zajął **Krzysztof**

**Kowalewski** z czasem 14:23 Z kolei podczas tej imprezy w biegu na 10 km **Łukasz Węda** z czasem 42:31 zajął 4 m-ce a **Tomasz Kowalewski** z czasem 49:51 był 14-ty. Zawody wygrał Marek Jaroszuk z Łomaz z czasem 36:55.

-27 sierpnia 2016r. w Studziance odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa „Miejsca Wspólnej Pamięci Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego zorganizowana przez Związek Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej, Białostockie Muzeum Wsi przy współpracy ze Stowarzyszeniem Rozwoju Miejscowości Studzianka Uczestniczyło w niej blisko 30 osób z Polski i z Wilna, Moskwy a nawet Kazania.

-3 września 2016r. Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka zorganizowało spływ kajakowy rzeką Zielawą i Krzną ze Studzianki (z Szenejek) do Kijowca. Udział w nim wzięło 20 uczestników. Wszyscy pokonali trasę 25 km otrzymując pamiątkowe meda-



Obrady konferencji o tematyce tatarskiej. Fot. Krzysztof Edem Mucharski

le. Na zakończenie odbył się turniej łuczniczy z nagrodami.

-15 września 2016r. mieszkańcy Studzianki na zebraniu wiejskim podzielili fundusz sołecki na 2017 rok. Kwota 18 641,31zł przeznaczone została na: remont dróg (11 641,31 zł), oznakowanie dojazdów do posesji (4 tys. zł) i powiększenie szamba przy świetlicy (3 tys. zł).

-17 września 2016r. w Studziance odbył się ósmy Tatarski Turniej Łuczniczy organizowany przez Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka.

-17 września 2016r. **Mirosława Brodacka** zajęła 2 miejsce w Festiwalu Sękaczy, który odbył się w Roskoszy k. Białej Podlaskiej. Gratulacje.

-18 września 2016 r. **Wiesław Węda** z czasem 44:04 zajął 7 miejsce podczas marszu Nordic Walking, który odbył się w ramach "Biegu po zdrowie" w Piszczacu. Zawody wygrał Paweł Jagieła (KB Biała Biega) z czasem 32:38.

-22 września 2016r. **Klaudia Mackiewicz** zajęła 3 miejsce w kat. dziewcząt rocznik 2005 podczas XXVI Powiatowych Biegów Ulicznych XXI Memoriału im. Wincentego Kozłowskiego, które odbyły się pod hasłem: "Biegniemy po zdrowie, po marzenia, ku pamięci" w Terespolu.

-30 września 2016r. Studziankę w ramach programu "Wyprawka" odwiedziło Stowarzyszenie Homo Faber z Lublina oraz dzieci ze Szkoły Podstawo-

wej w Skrzynicach. W czasie wizyty dzieci wykonały odbicie nagrobków techniką frotażu oraz spróbowały strzelania z łuku.

-30 września 2016 wg danych UG w Łomazach Studziankę zamieszkuje 434 mieszkańców.

-We wrześniu 2016r. wolontariusze Fundacji Dziedzictwa Kulturowego z Warszawy oraz Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka wspólnie oczyszczali teren miejscowego cmentarza tatarskiego i inwentaryzowali zachowane na nim nagrobki.

-8 października 2016r. w świetlicy w Studziance odbył się VI-ty Dzień Seniora.

-9 października 2016r. **Krzysztof Kowalewski** z czasem 4 godziny 34 minuty 56 sekund zajął 397 miejsce podczas swojego debiutu w maratonie w Rzeszowie. Serdeczne gratulacje. Wygrał Przemysław Dąbrowski (Borowie AGRO-METAL Ostrołęka) z czasem 2:23:57.

**Zebrał i oprac. Łukasz Węda**



Uśmiechnięta Mirosława Brodacka (w środku) z drugą nagrodą podczas V Festiwalu Sękaczy w Roskoszy k. Białej Podlaskiej Fot. Anna Józwiak

## Prawdziwych Tatarów już nie ma. Życie obok Mizaretu

Wśród lasów, obok łąnów żyta wsi Studzianka ciągnie się niepełne ogrodzenie. Lekko nadłamana tabliczka głosi „Cmentarz mahometański. Zabytek kultury”. Za bramą wśród bujnej roślinności ciemnieją wrośnięte w ziemię pociągnięte mchem kamienie. Zza splątanego zielska, kwitnących malin i bzów ledwie widać nagrobki. Od strony zachodniej każdą mogiłą zamyka mały kamień polny, zaś od wschodniej większa obrobiona płyta, na której tkwią tajemnicze napisy i rysunki. Tu leżą: Emilia Czymbajewicz z Lisowskich, porucznik wojsk polskich Abracham Azulewicz, Stefan Korycki, Aszja Lisowna, Maciej Okmiński (1836) Felicja Józefowiczówna (1840), urzędnik stanu parafii Studzianka Eliasz Okmiński (1870), rotmistrz Mustafa Bielak (1834), majorowa, rotmistrzowa, gajowa i inni.

Oto mogiła całościowa w obrządku muzułmańskim z regularnie obrobionym w kształcie prostokąta zwieńczonego półkuliście kamieniem inskrypcyjnym, na którym wyżłobiono półksiężyc z gwiazdą, poniżej werset tekstu w języku arabskim, pod nim czytelny tekst w języku polskim – Jan Okmiński major wojsk ce. kawaler or. obywatel dziedzic Małaszewicz zmarł 1873 r. Dalej nagrobek z II poł. XVIII wieku z wyrytym arabskim tekstem na kamieniu w kształcie nieregularnego prostokąta. Obok napisu bliżej nieokreślone rysunki. Dokoła cisza wielkich, o krętych konarach sosen. Chyba równie szybko jak chwasty rośnie zapomnienie...

### Odeszli za czerwoną bramę

Wszak tutaj w Studziance był kiedyś duży drewniany meczet, w którym znajdował się zwrócony w stronę Mekki ołtarz, obok niego modlili się tylko mężczyźni, zaś kobiety przebywały za ścianą w sąsiednim pomieszczeniu. Tu znajdowała się mahometańska parafia z Podlasia i Litwy. Wyznawcy Proroka przyjeżdżali nawet z Wilna i Nowogródka. Skąd się wzięli Tatarzy na Podlasiu? – Król Jan Sobieski - nadał naj -

lepszym żołnierzom walczącym w składzie chorągwi tatarskiej, na zasadzie prawa lennego po kilka – kilkadziesiąt włók ziemi. W 1858 kroniki notowały 101 mahometan. Zamieszkiwali oni w Małaszewiczach, Dąbrowicy, Lebidziewie, Studziance, Rokitnie i Ortelu. Kilku Tatarów walczyło nawet w powstaniu styczniowym, a zostało zesłanych na Sybir. W czasie I wojny światowej Kozacy spalili meczety w Studziance i Lebidziewie (pomyłka autora przyp. Ł. Węda). Przed drugą wojną mieszkało we wsi tylko kilka rodzin tatarskich – Bajrulewicze, Józefowicze, Aleksandrowicze, Assanowicze, Bogdanowicze, Czymbajewicze.

Romualda – Bajrulewicza znano niemalże w całej wschodniej Polsce ze skutecznego leczenia na podstawie Koranu chorób wietrznych. Mułła Maciej Bajrulewicz został nawet, jako mahometański kapelan, pułkownikiem wojsk carskich. Teraz z dawnej rodziny Bajrulewiczów można spotkać w Studziance tylko Annę Remesz i Helenę Bandzarewicz. Ale prawdziwych Tatarów już nie ma... nikt nie wierzy nawet w Mahometa.

Niska, pochylona, o ostrych łukach brwiowych, zaostrzonych rysach twarzy i pogodnych oczach, Anna Remesz pokazując swoje zdjęcie w ubranym w stroju



Cmentarz tatarski w Studziance skrywa liczne tajemnice. Fot. Ewa Marczevska

o szerokich rękawach, brodatym stryjem - mułką Maciejem Bajrulewiczem oraz z jego żoną w koronkach (Photographie Artistique Bratting Biała Podlaska) mówi: Nie słyszałam ani słowa po tatarsku. Pamiętam jak przez mgłę ambonę w meczecie. Mułka coś śpiewał... Kiedy miałam pięć lat wyjechałyśmy do Rosji, wróciłam ze stryjostwem. Wtedy już stryj nie zastał meczetu, zajął się tylko leczeniem. Uzdrawiał tylko sparaliżowanych i chorych umysłowo. Miał specjalne książki w języku arabskim. Nawet dziedzic z Rosji przyjeżdżał za cara z młodą sparaliżowaną żoną. Stryj wyleczył ją za dwa tygodnie. Nie wiem na czym to polegało, ale słyszałam, że w niektórych przypadkach trzeba było kadzić mech spod dziewięciu krzyży... Jej mąż Stefan Remesz opowiada: Jeden z Tatarów - Aulewicz dostał kiedyś, gdy razem z królem polskim wojował, tyle ziemi, ile koniem za dzień obejdzie. Otrzymał 111 włók. Minęło chyba od tego czasu 440 lat... jak ta wioska istnieje. Była w niej kiedyś studnia, a kupcy poili w niej woły, kiedy gonili daleko z jarmarków. Od tej studni nazwano naszą wieś Studzianka. Bywałem jako chłopiec w meczecie. Miał kopułę krytą malowaną blachą. A na samym szczycie było ładnie, ludzie modlili się na dywanach. Mułka śpiewał. Miał na głowie dużą czapkę... Mój ojciec najmował Bajrulewiczom robotników do prac. U nich się rozpił, bo dawali mu wódkę szklankami. Tatarzy mieli wiele włók ziemi, byli bogaci. Prace pokazywali tylko palcami, sami nie orali ziemi. Kiedy Bajrulewicz zajeżdżał do Łomaz płacił Żydom złotem, a gdy schodził z wozu to Żyd mu wy-

wynosił krzesło... Odeszli wszyscy dawno za czerwoną bramę. A ludzie ze wsi porozbijali płyty z cmentarza, z kamieni porobili sobie toczaki do ostrzenia noży. Druć z ogrodzenia rozkradają i nim grodzą pastwiska. Łobuzeria... Siostra Anny Remesz Helena Bandzarewicz rysami twarzy, smagłym obliczem i charakterystycznymi oczami najbardziej przypomina swoich przodków. Zaczyna mówić: Jak teraz się widzi w telewizji filmy, to człowieka dziwi, że Tatarzy byli tacy niedobrzy... Ja jestem podobna do mojego ojca, typowa Tatarka. Ojciec był lekarzem. Dobrze leczył umysłowo chorych i tych, których potrafił cug (sparaliżowanych). Miał jakieś arabskie książki. Urodziłam się w 1920 roku, więc nie pamiętam meczetu ani, jak się modlili na bosaka, ani jak śpiewali po arabsku. Trochę opowiadała mi o tamtych czasach ciocia, ale niewiele zapamiętałam. Michał Wilbik (1902 rocznik...) wspomina: Tatarzy leczyli ludzi hipnotyzowaniem, zamawianiem. Jeździli do nich przeważnie Żydzi. Jedna Żydówka zjawiała się nawet w Studziance 17 razy... Tatarzy mieli po 60 mórg ziemi, ale nie byli zdolni do pracy, do gospodarowania. Interesowały ich inne sprawy. Byli inteligentnymi, porządnymi ludźmi. Nikomu nie zrobili krzywdy. W piątki odprawiali w swoim meczecie nabożeństwa, siedzieli na podłodze, trzymali się za pacy u nóg. Meczet stał w tym miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się szkoła. Pamiętam jak się palił. Straszny to był widok! Nie pozostało po nim ani śladu... Wcześniej prawie wszyscy mahometanie wyjechali do

Nowogródka. Teraz nazywamy po nich ziemie - Azulewiczyna i Buczaczyzna...

Bogata przeszłość wsi idzie w zapomnienie. Gdyby nie mizaret (właśc. mizar przyp. Ł. Węda) - cmentarz mahometkański, być może niewiele osób by wiedziało, że tutaj kiedyś mieszkali Tatarzy, że tu niegdyś toczyło się inne życie.

### Inne czasy

Chociaż nadeszły inne czasy, Studzianka nadal wyróżnia się wśród okolicznych wsi. Przeważnie w gminie Łomazy. Rodzą się tutaj, jak grzyby po deszczu, gospodarstwa specjalistyczne. Już od lat sześćdziesiątych powstał tutaj zamknięty rejon produkcji sadzeniaka, uprawiano rzepak, hodowano drób. Gospodarstwa rosły w siłę, zamożność i powierzchnię. Przeciętnie zajmują teraz ok. 15 ha. Na takim areale można już pomyśleć o mechanizacji i specjalizacji. Dookoła zabudowań Władysława Wilbika po pastwiskach spacerują stadami steki wełnianych kul - najwięcej obok wznoszonego olbrzymiego domu z tarasem wychodzącym na południe. Przy szerokiej, zasobnej oborze ustawione, niby w bogatym eskaerze prawie wszystkie maszyny potrzebne do produkcji rolnej. Brakuje mi tylko kombajnu ziemniaczanego i kosiarki rotacyjnej. Złożyłem podanie na snopowiązałkę. Już staramy się nie biegać do gminy z drobiazgami... - mówi właściciel 19,75 ha ziemi w tym 8 ha łąki! 1,5 ha kukurydzy i hektar owczego przysmaku - marchwi. Zasób siana z ubr. wystarczy jeszcze na miesiąc!

Ostatnie sianokosy, prócz braku pogody, utrudniało czekanie na

Tego niesumiennego fachowca, który nie zawsze chciał przychodzić do tynkowania nowego domu. A Wilbikowie zamierzają na zimę przenieść się z walącej się chaty do „kamienicy”. Jako dobrzy gospodarze pomyśleli o sobie na końcu. Najpierw bowiem stawiano zabudowania gospodarskie. *Zwierzęta już od dawna mają wodę bieżącą, a ja dotąd sobie muszę nosić ze studni* – dodaje specjalista, który rozpoczął swoje przedsięwzięcie przed ponad 10 laty od hodowli drobiu. Od tamtej pory trwa ciągła budowa. Po kurniku i garażu przyszła kolej na owczarnię. Teraz nawet w budynku po kurach są owce. Niektóre wystrzyżone do gołej skóry. Skromnej postury, szczupły Władysław Wilbik nie przypomina barczystych kułaków, nie wygląda na czołowego specjalistę. Zsiada z traktora (żona na drugim ciągniku pracuje przy zagrabianiu siana) i nosi wraz z pomocnikiem karmę. Rozlega się przeciągłe beczenie. Słychać cichy odgłos racic pę-

ędzącego stada matek. *Dobrze, że wreszcie skończyły się wykoty, wtedy mało człowiek śpi. Poszczęściło się nam w tym roku. Mieliśmy 10 proc. trojaczków, a nawet jedne czworaczki* zaznacza pan Władysław. Sześćioletni Jurek (właśc. Marek) szuka ulubionej owcy, na której niekiedy udaje się nawet pojeździć. A znaleźć jedną wśród 276 nie jest łatwo. Rocznie sprzedaje się z całej hodowli aż 750 kg wełny. Wilbikowie mogliby jeszcze rozszerzyć hodowlę, gdyby nie konieczność trzymania na potrzeby własne „całej arki Noego” - jak mówi gospodarz kur, krowy i czterech świń.

Śladem Władysława Wilbika poszli gospodarze Studzianki. Henryk Sawicki w ubr. wybudował wyglądającą niby jakaś fabryka, owczarnię. Ten sam H. Sawicki, o którym mieszkańcy wsi wspominają, że kiedyś jeździł na rowerze z drewnianą ramą, teraz jest jednym z najbogatszych we wsi *„Milioner jak Wilbik. Ale nikt im za darmo nie dał...”* - zaznaczają – zaznaczają.

Dookoła owczarni rozciąga się sieć drutów kolczastych, na których powiewają białe kłębki odartej wełny. W pobliżu żyto na półtora chłopca.

Opasy hoduje Bolesław Panasiuk, zaś Józef Rozwadowski specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej. W sumie we wsi „boom specjalacyjny” objął już ponad 15 gospodarstw.! Ludzie tu żądni pieniędzy, ale i żądni pracy. Przed kilkoma laty otworzyły się przed nimi możliwości, zaczęli budować silosy, ale także i mieszkania. Jedne ze specjalistów ukończył już budowę drugiego domu w Białej Podlaskiej, inni idą śladem. *Liczy się bogactwo i pieniądze. Ten we wsi szanowany, kto ma pieniądze i dom, a domach ciężkie regały* – mówi jeden z mieszkańców Studzianki.

### Rywalizacja

W grę wchodzi bowiem rywalizacja. Mieczysław Józefaciuk, od trzech lat posiadacz karty specjalisty, zsiadł przed chwilą ze swojego ciągnika z kosiarką rotacyjną (jedyna ze wsi!) i zajął się



Mizar w Studziance, lata 30-te XX wieku. Fot. ze zbiorów prywatnych Pana Henryka Kożuchowskiego ze Zgorzelca.

dosuszaniem siana. Pełna mechanizacja! *Prawie każdy hoduje we wsi owce mnie ruszyła ambicja i zająłem się byłem mlecznym i opasowym* mówi absolwent Technikum Rolniczo - Suszarniczego w Jabłoniu pan Mieczysław. Właśnie ambicja i rywalizacja są motorami postępu w Studziance. Może są to ambicje odziedziczone po ambitnych potomkach Tatarów? Może na skalę przedsiębiorczych przodków w tej chwili rywalizują ze sobą specjaliści i czołowi gospodarze w hodowli w posiadaniu maszyn rolniczych? Na dachu olbrzymiej obory Józefaciuków spoczywa przeniesione z uschniętej lity gniazdo bocianie. To chyba na szczęście? A szczęścia nie brakuje, bo i ostatnio za udział w konkursie „Złota Wiecha” M. Józefaciuk otrzymał przydział drugiego ciągnika „330”. Dzięki traktorowi i sprzętarce można korzystać z dojarki, bo ciągle brakuje we wsi prądu. Stoją więc bezczynnie wszystkie maszyny elektryczne i trzeba szukać jakiegoś wyjścia. Trudno wrócić do ręcznej roboty przy 11 krowach mlecznych i siedmiu sztukach bydła opasowego. W dodatku ojciec nie zamierza zrezygnować z hodowli owiec, a matka świń. A syn rocznie sprzedaje państwu ok. 35 tys. l mleka i ok. 5 ton mięsa wołowego...Rok procentuje dobrze nawożone dziesięć hektarów łąki i 5 ha pastwiska. Inne uprawy, poza rzepakiem i trawami nasiennymi to m.in. słonecznik, kukurydza, mieszanki owsa jęczmienia. Pozwalają one na prawie pełną samowystarczalność paszową gospodarstwa.

Dwa olbrzymie silosy czekają na kiszonki. Wszystko pobudowane z rozmachem. Z wyczuwaniem potrzeb i możliwości. Przecież kiedyś u Józefaciuków była cegielnia. Dobry surowiec – glinę mieli na miejscu. Kiedy nie było za mało siły roboczej, okoliczne wisie i Studzianka zapełniły się czerwoną cegłą, która zastąpiła dawne drewniane zabudowania.

### Zmiany

Teraz przy wszystkich drogach wsi (a prawie każdy gospodarz ma swoją drogę) rozciągniętej na przestrzeni kilku kilometrów, dumnie stoją. Nie ma więc problemów z następcami. Prawie każdym domu są już młodzi rolnicy (wielu z tytułem technika...), którzy w niedzielne popołudnie wsiadają do swoich trabantów, fiatów oraz nysek i jadą po kilkadziesiąt kilometrów na zabawy. We wsi olbrzymie pomieszczenia remizy strażackiej zapełniają się tańczącymi tylko raz na kilka miesięcy. Kiedy przychodzą „z wizytą” chętni do bitki i do wypitki chłopcy z sąsiedniego Koszoła, później trudno uzyskać zgodę na następną zabawę, a strażacy mają problem z rozliczeniem się... Starsi mieszkańcy Studzianki wspominają z rozrzewnieniem czasy, gdy we wsi grało aż 12 muzykantów, było wtedy ponoć weselej. Wystawiano też wtedy „Herody”. Dzisiaj nikt nie ma na to czasu. Na ludzi „czyha” tyle możliwości zarobku. Jeżeli nie hodowla (a nawet skromni gospodarze mają po kilkanaście świń, mimo że nie mają gdzie kupić gwoździ na zabicie koryt...) to uprawa ziemniaków, gryki, rzepaku, lub ogórków i fasoli. Nawet nauczycielka miejscowej szkoły podstawowej (na parterze której widać składowane worki)

Maria Mazur mówi: *W tym roku to u nas ognisko przedszkolne i klasy 1 i trzecia. Razem 28 (?) dzieci. Żeby pan zobaczył, jak pięknie w zerówce liczą i czytają. Są to uzdolnione i chętne do pracy dzieci. Starsze dojeżdżają ciągniętą przez traktor przyczepą zwaną „Bonanzą” do Łomaz. Wychodzą z domu przed siódmą, a wracają ze szkoły po 15-tej. Ostatnio otrzymałam polecenie, aby dół szkoły nie stał pusty, żebym zrobiła izbę pamięci narodowej. Mamy już do niej kosę i sierp* Podobnie jak ten budynek są niewykorzystane remiza strażacka i klub. Przy strażnicy straszą powybijane szyby. Po bruku dziewczyna wiezie rowerem na bagażniku kilka kilometrów jajka do Łomaz. Sklep w Studziance zamknięty. Manko. Po kilku kilometrach drogi pełnej śpiewu skowronków i głosu kukułki trafiłem do przybitej na kasztanie tabliczki „Sołtys”. Głowa wsi Henryk Powszuk zaznacza: *Sołtysiem jestem od 1958 r. Tutaj nikt nie walczy o to stanowisko... Trzeba stracić parę godzin, aby do wszystkich mieszkańców trafić na rowerze. Zrobiło się niby dużo, ale to nie wszystko, czego ludzie oczekują. Brakuje budynku na sklep. Brakuje też nam piachu na budowę... Najgorsza plaga dla nas, to wyłączanie prądu, ostatnio przez tydzień nie było światła. Wszystkie dojarki we wsi stały...Wiatr wieje od Lubenki – sąsiedniej wsi, która chociaż uboższa i drewniana, to jednak aktywniejsza kulturalnie, „weselsza”, istnieją tam więzi między ludźmi. Cóż, za postęp trzeba płacić... Ale czy zapomniem?*

**Marek Pietrzela (zachowano oryginalną pisownię)**

*Do druku przyg. Małgorzata Maksymiuk*





Młodzież ze Studzianki na tzw. „wieczorkach” w pierwszej połowie lat 50-tych XX wieku. Może ktoś z Czytelników rozpozna osoby na zdjęciu?  
Fot. ze zbiorów Pani Alfredy Sawickiej.

## ZAPROSZENIE

### III Powiatowy Przegląd Pieśni Patriotycznej i Biesiadnej

Po raz trzeci w Studziance odbędzie się przegląd pieśni biesiadnej i patriotycznej „Ocalić od zapomnienia”. Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka zaprasza do udziału w tym spotkaniu w dniu 19 listopada 2016 r.

Impreza zorganizowana zostanie z okazji 98 rocznicy odzyskania niepodległości. W spotkaniu udział wezmą grupy śpiewacze z terenu powiatu bialskiego, które zaprezentują specjalnie na tę okazję przygotowane repertuary. Nie zabraknie gospodarzy, czyli

formacji „Studzianczanie”. Przegląd odbędzie się w ramach realizacji zadania „Integracja w Studziance”, współfinansowanego ze środków Urzędu Gminy Łomazach oraz Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka. Zapraszamy wszystkich

chętnych w sobotę 19 listopada 2016 na godzinę 17:00 do świetlicy w Studziance do posłuchania występujących grup śpiewaczych jak i do wspólnego śpiewania.

**Łukasz Węda**

## Z Janówki.... w świat (cz. 6)

To już ostatnia część wspomnień prof. Mieczysława Chorążego, wybitnego onkologa pochodzącego z Janówki (gm. Piszczac), byłego kierownika Zakładu Biologii Nowotworów Instytutu Onkologii w Gliwicach. Jego mama, Paulina z domu Józefaciuk, pochodziła ze Studzianki.

Czerwiec 1941 roku przyniósł wiadomość o wkroczeniu niemieckiej armii na terytoria zagrabione przez Sowietów we wrześniu 1939 roku. Gwałtowny marsz Niemców w głąb Rosji i cieszył, i smucił. Cieszył, że niedawnemu sojusznikowi Hitlera dostaje się po skórce, smucił, bo potęga najeźdźcy wydawała się nieograniczona. (...) W czasie wakacji spędziłem kilka tygodni w Janówce. Pomagałem w gospodarstwie – Cześkowi, który już zaangażował się w pracę konspiracyjną i miał dużo tajemniczych zniknięć



Grób Pauliny Chorąży z domu Józefaciuk. Cmentarz parafialny w Tucznej. Fot. Sławomir Hordejuk

z domu. (...) Na wsi dużo się zmieniło. Część młodych ludzi powołano do różnych służb pomocniczych, jak praca w składach drzewa, w tartaku, przy naprawie torów kolejowych, przy wyrębie lasu (...) Na początku września powróciłem do Łowicza. Znowu nauka i różne dodatkowe zadania. (...) Na początku grudnia 1941 roku nadszedł telegram z Janówki, że Mama jest chora. Pojechałem natychmiast. Na wsi i w domu zastałem dramatyczną sytuację. Na Podlasiu całe wsie chorowały na tyfus plamisty. Kilku mieszkańców naszej małej wioski już zmarło. Moja Mama opiekowała się wszystkimi chorującymi sąsiadami i sama zapadła na tyfus. To samo dotknęło Cześka. Jedynie Babcia, mimo swoich 97 lat, krzątała się jeszcze po domu. Cześka odwiozłem do szpitala zorganizowanego w budynku szkolnym w Tucznej. Obraz tego szpitala był przerażający: wszystkie pomieszczenia, łącznie z korytarzami były zawałone chorymi, którzy leżeli na siennikach lub wprost na rozpostartej słomie. Zaduch, pojękiwania, majaczenia i narzekania tych chorych nieszczęśników napełniały cały budynek szkolny. O ile pamiętam, nie było tam żadnego personelu, nawet pielęgniarskiego, a lekarz dojeżdżał co kilka dni. Chorych doglądali członkowie rodzin i znajomi. Cześkowi dowoziłem jedynie kompot z suszonych jabłek, ledwie słodzony z suszonych bo w domu panowała bieda. Dojeżdżałem konno (wierzchem), bo był to najprostrzy i najszybszy środek loko -

mocji. Tymczasem choroba Mamy rozwijała się w szybkim tempie. Sprowadziłem lekarza, dra Kowalewskiego, który wizytował parę razy w tygodniu szpital w Tucznej. Lekarz przepisał jakieś leki, lecz uprzedził, że stan jest poważny, że potrzebne byłyby jeszcze inne lekarstwa, których po prostu nigdzie się nie dostanie. Wysłałem depeszę do Bychawy, do Hanki, aby przyjechała. Teraz we dwoje, na zmianę dyżurowaliśmy całą dobę przy Mamie. W tych dniach niepewności i lęku przed nieszczęściem postanowiłem, że będę studiował medycynę, aby potem zwalczać najgroźniejsze choroby. Dziewiątego grudnia nad ranem, gdy zasnąłem zmęczony, obudził mnie dolatujący gdzieś jakby z oddali głos Hanki: „Wstawaj, Mama umarła”. Pogrzeb Mamy odbywał się w pustce i osamotnieniu. Sosnową trumnę przygotował pan Kowieski. Hanka umyła i ubrała Ciało Matki. Tylko pojedynczy sąsiedzi ze wsi zeszli się do naszego domu, bo prawie wszyscy chorowali. Ktoś odprawił krótkie modły i trumnę umieszczono na wozie. Sam jeden zawiozłem Mamę na cmentarz do Tucznej. Ksiądz, modlitwa. Znajomi z Tucznej pomogli złożyć trumnę do grobu. Grudy zmarzniętej ziemi dudniły o wieko trumny. Tak w ciągu roku straciłem oboje rodziców. Miałem wówczas 16 lat.

Mieczysław Chorąży

Do druku przyg. Sławomir Hordejuk

## Tatarski Turniej Łuczniczy po raz ósmy

17 września w Studziance odbył się VIII Tatarski Turniej Łuczniczy. Udział w nim wzięło ponad 20 uczestników z województwa lubelskiego i mazowieckiego. Zajęcia zostały zrealizowane w ramach zadania zleconego "Integracja w Studziance", współfinansowanego z środków Urzędu Gminy w Łomazach.

Zawodnicy po rozgrzewce przystąpili do rywalizacji. Strzelali z łuków prostych, wschodnich i krymsko-tatarskich. Najmłodszy łuczniczy strzelał do tarczy z odległości 15 metrów, a starsi z 20 metrów. Warto podkreślić, że w ośmioletniej historii turnieju po raz pierwszy w kategorii OPEN zwyciężyła kobieta – Pani Ewa Graniak-Wosinek z Bordziłówki. Na drugim miejscu uplasował się Artur Wosinek z Bordziłówki gm. Rossosz. Trzecie miejsce zajął Łukasz Węda ze Studzianki. Laureaci otrzymali puchary, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe medale.

**Szkoła podst. chłopcy:**  
 1 m-ce Piotr Powszuk (Studzianka)  
 2 m-ce Leon Józefaciuk (Studzianka)  
 3 m-ce Nikodem Józefaciuk (Studzianka)



Leon Józefaciuk w swoim debiucie wywalczył 2 miejsce. Fot. Łukasz Węda

4 miejsce - Adrian Niedźwiedź (Studzianka)

**Szkoła podst. dziewczęta:**  
 1 miejsce - Klaudia Mackiewicz (Studzianka)  
 2 miejsce - Anna Wysocka (Studzianka)  
 3 miejsce - Jagoda Graniak Wosinek (Bordziłówka)

### Kategoria kobiet:

1. Małgorzata Maksymiuk (Biała Podlaska)  
 2. Klaudia Mackiewicz (Łomazy)  
 3. Natalia Krasuska (Łomazy)

**Łukasz Węda**



Nagrodzeni Uczestnicy w kategorii szkół podstawowa.

Fot. A. Wosinek

## Bieganie, pierogi i strzelanie z łuku, czyli relacja z VIII Spotkania z Kulturą Tatarską i Regionalną.

9 i 10 lipca 2016r. jak co roku w Studziance, odbyło się Spotkanie z Kulturą Tatarską i Regionalną. Była to już ósma edycja tej imprezy. Zainteresowanie wydarzeniem przerosło najśmielsze oczekiwania organizatorów. W pikniku wzięło udział około 600 osób.

Spotkanie zorganizowane zostało przez Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka, Urząd Gminy w Łomazach w ramach realizacji zadania zleconego „V Tatarskie Bieganie, oraz mieszkańców Studzianki pod przewodnictwem sołtysa Dariusza Kukawskiego przy wsparciu Starostwa Powiatowego Białej Podlaskiej oraz Darczyńców. Patronat nad biegiem objął Klub Biegacza Biała Biega. Impreza rozpoczęła się w sobotę po południu od warsztatów łucznictwa tradycyjnego, które cieszy się popularnością szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Odbył się również turniej strzelania z łuku. Najlepszym łucznikiem okazał się **Krzysztof Kowalewski**

ze Studzianki. Na drugiej pozycji znalazł się **Bartek Kur**, a trzecie miejsce wystrzelał **Sebastian Rozwadowski**. Zawodnicy strzelali do tarczy o średnicy 60 cm. Przygodę z łukami kontynuować można było również w niedzielę, podczas warsztatów i turnieju rodzin. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę istniała również możliwość zwiedzenia Prywatnego Muzeum Wsi Podlaskiej w Studziance, które w tym roku obchodzi 20-lecie istnienia. Chętnych nie brakowało. Niedzielne obchody rozpoczęto zaś od uroczystego otwarcia wystawy Pani Magdaleny Kopeć –Remesz z Chicago poświęconej pamięci Heleny Bandzarewicz – ostatniej, prawdziwej Tatarki mieszkającej w Studziance.

W tym roku wypada 10-ta rocznica jej śmierci. Symbolicznego otwarcia drzwi dokonała córka Heleny Bandzarewicz – Józefa Kowieska oraz jej wnuk Adam i wnuczka Mariola. Z tej okazji odbyła się również emisja filmu „Tatarska Baśń”, poświęconego jej osobie. Udostępniono także wystawę Sławomira Hordejuka o osadnictwie tatarskim na Południowym Podlasiu. Jak co roku, tak i tym razem nie mogło zabraknąć zwiedzania cmentarza tatarskiego – i najcenniejszego miejscowego zabytku. Zebrani goście w liczbie około 40 osób, udali się na miejsce pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka – **Łukasza Wędy** oraz miejscowej młodzieży.

Przebrani w tradycyjne tatarskie stroje oprowadzili zwiedzających po obiekcie i odpowiedzieli na liczne pytania. Kolejnym i z pewnością najbardziej wyczekiwany punktem programu były zawody biegowe „V Tatarskie Bieganie”, które w tym roku zgromadziły rekordową liczbę uczestników. W konkurencjach biegowych wzięło udział ponad 250 uczestników! Zmagania sportowe tradycyjnie rozpoczęły się od biegów dla dzieci, które konkurowały ze sobą we wszystkich kategoriach wiekowych. Starterem wśród biegów dla dzieci był Wojciech Szpura. W „Biegu Skrzata” (rocznik 2010



Zwiedzanie tatarskiego cmentarza jest nieodłącznym elementem corocznego święta w Studziance.

Fot. Łukasz Wróbel

i młodszy) najszybszy na dystansie 100 metrów był Filip Piwowski z Łomaz. Drugie miejsce zajął Maciej Szpura (Biała Podlaska) a trzecie Karol Arseniuk (Warszawa). Z kolei na tym samym dystansie wśród dziewcząt pierwsza była **Karolina Kowaleńko** ze Studzianki, druga Wiktoria Wróbel z Międzyrzecza Podlaskiego a trzecia Gabriela Borkusewicz z Białej Podlaskiej. W biegu „Małe Nadzieje” (roczniki 2010-2007) na 300 metrów wśród chłopców pierwszy był Szymon Arseniuk z Ortela Królewskiego, drugi Jakub Rogulski z Ortela Królewskiego, a trzeci Hubert Fiedorczyk z Łomaz. Wśród dziewcząt wygrała Nikola Olichwirowicz przed Dominiką Samosiuk i Dominiką Chotkowską (wszystkie z Łomaz). W kategorii „Szkolniaki” na dystansie 500 metrów (roczniki 2007-2004) najszybsi byli zawodnicy UKS Filipides Teresin, kolejno: Norbert Bujalski (czas 1 minuta 41 sekund), Kamil Orlikowski (1 minuta 42 sekundy), i Mikołaj Wierzbicki (1 minuta 44 sekundy). Wśród dziewcząt wygrała Daria Dziedzic (UKS Filipides Teresin z czasem 1 minuta 50 sekund) przed Wikto-

rią Olichwirowicz (1 minuta 56 sekund), i Weroniką Juszczyk (2 minuty 8 sekund). W biegu gimnazjalistów na 1 km, czyli w kategorii „Młodzicy” (rocznik 2004 i starsi) pierwszy był Kamil Żakowski (UKS Filipides Teresin, czas 3 minuty 7 sekund), drugi Michał Suski z Lublina (3 minuty 14 sekund), trzeci Kacper Norwa (2N Patków, 3 minuty 17 sekund). Wśród dziewcząt najszybsza okazała się Julia Szpura (3 minuty 30 sekund) z Białej Podlaskiej przed Magdaleną Mandziuk (3 minuty 41 sekund), a trzecia Kinga Zbiciak (4 minuty 22 sekundy). Wszyscy zawodnicy, którzy ukończyli biegi otrzymali pamiątkowe medale. Po zawodach dla najmłodszych odbyło się uroczyste wręczenie nagród dla zawodników i zawodniczek z trzech pierwszych miejsc. Najmłodszym uczestnikiem tych zmagania był 18-miesięczny Dawid ze Sztokholmu. Kolejną konkurencją sportową był marsz Nordic Walking na 5,28 km. Wyścig poprzedzony był szkoleniem, poprowadzonym przez mistrzynię Polski w NW Katarzynę Jendruchiewicz

Do startu w tej konkurencji stanęło ponad 50 wielbicieli marszu z kijkami. Najszybszy okazał się Maciej Karasiński z Siedlec, który do mety dotarł w czasie 32 minuty 38 sekund. Drugi był Paweł Jagieła z Białej Podlaskiej z czasem 34 minuty 29 sekund. Na ostatnim miejscu podium uplasował się Krzysztof Piech z Białej Podlaskiej, któremu marsz zajął 34 minuty 44 sekundy. Czwarte miejsce zajął Marek Dencikowski (Konstantynów) Wśród kobiet najlepsza okazała się Katarzyna Jendruchiewicz (Fundacja „W te pędy”) z Międzyrzecza Podlaskiego (6 miejsce, czas 37 minut 23 sekundy), druga Magdalena Mandziuk z Białej Podlaskiej (7 miejsce, 38 minut 28 sekund), zaś trzecia Julia Szpura z Białej Podlaskiej (9 miejsce, 38 minut 36 sekund). Na czwartej lokacie znalazła się Alicja Karasińska z Siedlec. Najszybszy z mieszkańców gminy Łomazy był **Wiesław Węda** ze Studzianki, zajmujący 22 miejsce z czasem 41 minut 36 sekund, który przemaszerował dystans w stroju tatarskim. Zawody ukończyło 55 zawodników. Po zmaganiach kijkarzy przyszedł czas na wyczekiwaną i cieszącą się zainteresowaniem konkurencję – bieg główny „V Tatarska Piątka” na dystansie 5,28 km. Wystartowało w nim 98 zawodników, co jest nowym rekordem frekwencji studziańskiego biegu. Najwyższe miejsce na podium zdobył faworyt i zwycięzca poprzednich edycji zawodów – Yassine Mhimida z Maroka. Do mety dotarł w czasie 16 minut i 55 sekund, poprawiając swój



Przed startem biegu dla najmłodszych.

Fot. Łukasz Wróbel

zeszłoroczny wynik o 10 sekund. Drugie miejsce przypadło Michałowi Pirógowi z Wohynia z czasem 17 minut i 17 sekund. Trzecie miejsce zajął natomiast Marek Jaroszuk z Łomaz, który 5,28 km pokonał w czasie 17 minut i 45 sekund. Czwarty był Robert Świeciak, a piąty Leszek Stubiński (Akademia Sportu Pożarniczego Piszczac). Wśród kobiet najlepsza była Katarzyna Pajdosz z Białej Podlaskiej (38 miejsce w klasyfikacji ogólnej, druga Karolina Drapała z Siedlec (47 miejsce, czas 25 minut i 20 sekund), a trzecia Małgorzata Szadura z Wieliszewa (54 miejsce i czas 25 minut i 57 sekund). Czwartą lokatę zajęła Sylwia Szulc-Borkusewicz a 5tą **Wioleta Niedźwiedź** ze Studzianki. Wśród mieszkańców Powiatu wygrał Marek Jaroszuk z Łomaz przed Leszkiem Stubińskim i Pawłem Pakułą (19 minut 37 sekund), a czwarty Daniel Kuczewski (19

minut 48 sekund). Otrzymali oni puchary ufundowane przez Zarząd Powiatu Bialskiego. Najszybszym mieszkańcem gminy Łomazy został Marek Jaroszuk, drugi był **Łukasz Węda** (21 minut 16 sekund) a trzeci **Kamil Łukaszuk** (21 minut 32 sekundy). Wśród kobiet najszybszą mieszkanką gminy Łomazy została **Wioleta Niedźwiedź** (26 minut 31 sekund) przed **Joanną Wędą** (29 minut 40 sekund) i Agnieszką Wilbik (30 minut 51 sekund). Najszybszymi mieszkańcami Studzianki zostali **Wioleta Niedźwiedź** i **Łukasz Węda**. Wszyscy startujący w biegach zawodnicy na mecie zostali nagrodzeni pamiątkowymi medalami. Po zmaganiach biegowych odbył się VIII Tatarski Turniej Rodzinny. Cztery drużyny rywalizowały ze sobą w tatarskich konkurencjach. Pierwszą, czyli bieg ze strzałami wygrała rodzina Sołtysiaków. W drugiej konkurencji, czyli -

rzucie podkową, najlepsza okazała się drużyna Humorzystych. Rzemienie najlepiej wiazała zaś ekipa Znajomych, a w strzelaniu z łuku bezkonkurencyjni okazali się Humorzaści w składzie Wojtek, Julia, Joanna, Maciek, którzy wygrali cały turniej. Drugie miejsce zajęła rodzina Sołtysiaków (Paweł, Sylwia, Dawid i Sebastian), trzecie Znajomi (Beata, Małgosia, Łukasz i Jakub), a czwarte (Emilia, Justyna, Oskar, Daria). Drużyny otrzymały puchary i nagrody rzeczowe. Impreza zakończyła się uroczystym wręczeniem pucharów oraz nagród z rąk Wójta Jerzego Czyżewskiego. W tym roku uhonorowani zostali nie tylko zwycięzcy. Organizatorzy także w szczególny sposób podziękowali zawodnikom, którzy wzięli udział we wszystkich pięciu edycjach biegu „Tatarska Piątka” w latach 2012-2015: Grzegorz



Kamil „Czarny” Łukaszuk (nr 91) ze Studzianki na finiszu „V-tej Tatarskiej Piątki”.

Fot. Łukasz Wróbel

Siciński, Paweł Młodzikowski, Weronika Młodzikowska, Tomasz Kowalewski, Krzysztof Lewczuk, Krzysztof Jurkitewicz, Damian Michaluk, Krzysztof Piech i Wioleta Niedźwiedź. Odbyło się również losowanie w którym do wygrania było m.in. podwójne zaproszenia na spływ kajakowy rzeką Zielawą. Najmłodszy Uczestnik biegu „V Tatarska Piątka” – Mateusz Jachna.

Najstarszy Uczestnik biegu „V Tatarska Piątka” – Eugeniusz Marczyk  
Najmłodszy Uczestnik NW „V Tatarska Piątka” – Wiktoria Wróbel

Najstarszy Uczestnik NW „V Tatarska Piątka” – Dariusz Lipiec

Uczestniczka z najdalego zamieszkania od Studzianki – Maria Krawczyk (Zabrze)

Zawodnik Fair Play – Alicja Szelest.

Miejscowe gospodynie przygotowały przez potrawy kuchni tatarskiej, m.in. pieremiacze, tatarskie pierogi. Imprezę wsparło Pogotowie Dachowe Łukasza Jaśkiewicza oraz Emjot studio fotografia oraz obsługa wesel.

Dziękujemy mediom, które zapowiadały i relacjonowały wydarzenie.

Impreza nie mogłaby się odbyć bez wsparcia Urzędu Gminy, Darczyńców, Mieszkańców Studzianki, Mediów oraz Strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Studziance

i Wolontariuszy. Dziękujemy za wsparcie rzeczowe i finansowe: Agnieszce i Markowi Wilbikom ze Studzianki, firmie PH Konkret z Białej Podlaskiej, Michałowi Michalukowi z Łosic,

z Piszczaca, Eugeniuszowi Marczykowi Białej Podlaskiej. Wydarzenie zostało dofinansowane przez Urząd Gminy w Łomazach w ramach realizacji zadania zleconego „V Tatarskie Bieganie”. Jeszcze raz dziękujemy wszystkim uczestnikom spotkania oraz osobom, instytucjom i firmom, które pomogły w organizacji imprezy i zapraszamy za rok!

**Małgorzata Maksymiuk**



**Chętnych do biegania w tatarskich strojach nie brakowało.**

**Fot. Adam Trochimiuk**

## **KONKURS WIEDZY O STUDZIANCE**

Zachęcamy do udziału w konkursie. Należy odpowiedzieć prawidłowo na trzy poniższe pytania:

1. Po raz który w Studziance w 2016 roku odbył się Dzień Seniora?
2. W którym roku odbył się pierwszy Tatarski Turniej Łuczniczy w Studziance?
3. Jak nazywa się miejsce w Studziance, gdzie płynął strumyk z hałasującymi rybami?

Odpowiedzi prosimy przysyłać do 15 grudnia 2016 roku sms-em pod numer 501 266 672, poprzez e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl lub pocztą tradycyjną: Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka, Studzianka 42, 21-532 Łomazy. Należy koniecznie podać swoje imię, nazwisko i miejscowość. Wśród osób, które nadeślą prawidłowe odpowiedzi odbędzie się losowanie 2 pamiątkowych koszulek Studzianki. Wyniki zostaną podane 20 grudnia 2016 do północy na stronie [www.studzianka.pl](http://www.studzianka.pl) oraz w kolejnym wydaniu kwartalnika „Echo Studzianki”. Zachęcamy do udziału.

**Łukasz Węda**

## Tatarski testament Jana Bielaka

W zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie w Oddziale w Radzynie Podlaskim znajduje się jeden z niewielu zachowanych tatarskich testamentów. Jest to akt ostatniej woli Jana Bielaka z 18 kwietnia 1835 roku.

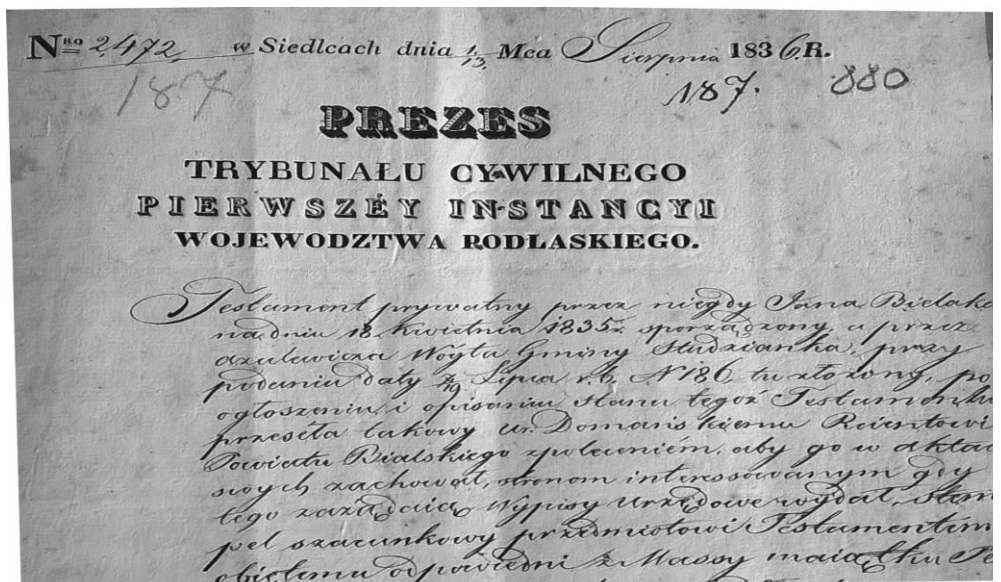
Jan Bielak urodził się w 1797 roku jako syn Abrahama vel Albrehta i Marianny z Chaleckich. Pochodził ze znakomitego rodu Bielaków. Związek małżeński Jan Bielak zawarł z Zuzanną Montusz córką Aleksandra rotmistrza byłych wojsk polskich i Aiszy z Okmińskich urodzoną w 1811 roku w Studziance i zamieszkałą w chwili ślubu matce Aiszy Montuszowej pod numerem 26. Ślubu 5 grudnia 1833 roku udzielił przez imię Maciej Okmiński. Świadcami ceremonii byli Abraham Azulewicz, Dawid Lisowski, Elias Okmiński i Józef Lisowski.

Akt ostatniej woli został spisany przez Abrahama Azulewicza podanego w dokumencie jako Wójtę Gminy Studzianki, przy podaniu daty 7/19 Lipca r.b. i przesłany Józefowi Domańskiemu Reiestrowi Powiatu Białskiego z poleceniem aby go w aktach swych zachował stronom interesownym gdy tego zażądają wypisy urzędowe wydał stempel szacunkowy przedmiotowi Testamentem, objętemu odpowiedni z mocy majątku Testatora ściągnął takowy według prawa skassował i aby rewers na odebranie tegoż Testamentu wydał aby w dniach 8. i u tu nadesłał.

Jan Bielak w imię Boga Jedynego Miłosiernego czując się bydl na ciele i siłach słabym, lecz na umyśle zupełnie będąc zdrowym postanowił sporządzić ostatniej woli mey rozporządzenie.

Cześć ziemi dziedzicznej w Studziance położoną z dwóch włók i puł składającą którą śmy niegdyś z Sp. Matką moją (Marianę Bielak z domu Sobolewską przyp. Ł. Węda) łącznie od W. abrahama Azulewicza dziedzica dóbr studziańskich nabyli przez wdzięczność oraz wzgląd na Jey przywiązanie zapisaną na wieczną własność żonie mojej Zuzannie Montuszów Bielakowej zapisał bez żadnych warunków jak określił Testator. Przekazał też żonie konia, krowę i jałówkę oraz wszystkie sprzęty oraz ruchomości. W dalszej części zapisu Jan Bielak podkreśla, że gdy mnie Bóg Najwyższy powoła do wieczności- przyłączam tu List do W. Woltaalewicza (przyp. Wójta Azulewicza) w którym proszę go izby należy w pogrzebu mojego ofiarował i na raz przysłał złotych sto zp 100 na chwile nawet nie wątpię aby ten dobroczyńca od którego za

życia tyle łask i dobrodziejstw otrzymałem ostatniej iuz prośbie moją nadażyć. Wymienia Abrahama Azulewicza, który miałby łącznie z Mułłą Maciejem Okmińskim aby te sto złotych załatwiły wszystkie wydatki pogrzebu. Następnie jeszcze to raz powtarzam, że jaki tylko posiadam majątek czy to ruchomy czy nieruchomy po dzieci moie żona moja stanie się właścicielką bez zadnej warunkowości o przyprowadzenie do skutku niniejszej woli moiey Najpokorniey zaprzeczeniu i zobowiązuję Imama Okmińskiego i Wuję mojego W. abrahama Azulewicza. Na zakończenie Jan Bielak wyraża wolę Ten testament czyli rozporządzenie wkładam w W. Imma Okmińskiego, którego proszę i zobowiązuję izby skoro Najwyższemu podobaniu powołał mnie od wieczności natychmiast otworzył w obe - w obecności kilku osób,



Pierwsza strona testamentu Jana Bielaka.

Fot. Łukasz Węda



aby raczył dopilnować iżby ostatnia wola moja wszystkich we skutkach spełniona została. Dokument kończy formuła: *Ten testament czyli ostatnie woli me rozporządzenie wkładam w W. Imma Okmińskiego, którego proszę i zobowiązuję iżby skoro Najwyższemu podobaniu powołał mnie od wieczności natychmiast otworzył w obecności kilku osób, a mianowicie aby raczył dopilnować iżby ostatnia wola moja wszystkich we skutkach spełniona została.* Jan Bielak zmarł 10 maja 1836 roku w wieku 39 lat. Żona jego wyszła ponownie za mąż za Józefa Czymbajewicza 10 marca 1837

roku w wieku 25 lat.

## Bibliografia

1. Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim *Akty notarialne Józefa Domańskiego rejenta w Białej Podlaskiej za rok 1836 nr 302 Testament Jana Bielaka sporządzony przez wójta gminy Studzianka* (rep.186). sygn. 38/425/0/7 s. 882-884.
2. Archiwum Państwowe w Lublinie *Akta stanu cywilnego Gminy Mahometańskiej w Studziance* sygn. akt 35/1800.

3. A. Drozd, *Corpus-inscriptio-num-tartarorum-poloniae-et-lithuaniae t.1*, Warszawa 2016.

4. S. Dziadulewicz, *Herbarz rodzin tatarskich w Polsce*, Wilno 1929.

5. A. Kołodziejczyk, *Rozprawy i studia z dziejów Tatarów litewsko-polskich i islamu w Polsce w XVII- XX wieku*, Siedlce 1997.

Cytując zachowano oryginalną pisownię

**Łukasz Węda**

# RELACJE

## II Powiatowy Spływ Kajakowy rzeką Zielawą

Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka przy wsparciu Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej w ramach realizacji projektu zorganizowało drugi powiatowy spływ kajakowy. 17 lipca 2016 roku na blisko 19 kilometrowej trasie rzeką Zielawą z Wisznic do Studzianki popłynęło ponad 50 uczestników z terenu powiatu bialskiego.

Start spływu nastąpił o godzinie 11 gdy dwadzieścia osiem kajaków rozpoczęło wodowanie. Należy podkreślić, że na Zielawie pływa się trudniej niż na Krznie czy Bugu. Rzeka ta zupełnie inaczej wygląda z koryta. Dostrzega się bogatą roślinność i liczne mostki na niej. Najbardziej malowniczy to ten w Dubicy koło Wisznic, gdzie płynąc kajakiem można odnieść wrażenie, że jest się w obrazie Claude Moneta „Japoński mostek w Giverny”. Mostów, kładek i mosteczków na tej trasie jest 18.

Podczas spływu były miejsca gdzie należało przenosić kajaki lub pochyłać się aby przepłynąć pod konarami drzew. Bardzo urokliwe miejsce przy moście w stronę Bordziłówki budzi zachwyt i podziw. Między miejscowością Szelest a Jusaki Zarzeka duża ilość za-

zakrętów robi złudzenie, że płyniemy w kółko. Warto wskazać, że liczne zakręty na Zielawie są zdecydowanym urozmaiceniem trasy. Z koryta rzeki można było dostrzec wieżę kościoła neogotyckiego pw. Św. Piotra i Pawła w Łomazach z 1911 roku .

Spływ zakończył się w pobliżu miejsca zwanego potocznie Głuch pole, miejsce bitwy z 15 września 1769 r. w której zginął płk Franciszek Ksawery Pułaski, brat słynnego Kazimierza.

Spływ trwał 5,5 godziny. Wszyscy którzy dopłynęli do mety otrzymali pamiątkowe me -

dale za udział i wysiłek włożony w pokonanie tej trasy. Po zakończeniu spływu Uczestnicy posili się potrawami kuchni regionalnej i tatarskiej przygotowanych przez gospodynie ze Studzianki. Odbył się także turniej łuczniczy.

**Łukasz Węda**



Miłośnicy aktywnego wypoczynku na trasie spływu.

Fot. Łukasz Węda

Strona 17

## Szósty Dzień Seniora w Studziance

W sobotę 8 października 2016 roku w świetlicy w Studziance odbył się VI-ty Dzień Seniora. Coroczne spotkanie związane jest z przypadającym 20 października Europejskim Dniem Seniora.

W spotkaniu wzięło udział ponad 40 seniorów ze Studzianki mieszkańcy wsi i zaproszeni goście. Przybyłych seniorów przywitał Sołtys **Dariusz Kukawski** składając im życzenia i podziękował za zaangażowanie w działania na rzecz miejscowości. Następnie wystąpiła grupa śpiewacza „Studzianczanie” ze specjalnie przygotowanym na ten dzień repertuarem. Po występie uczestnicy pozwali do wspólnej fotografii. W dalszej części imprezy mieszkańcy Studzianki przy stołach zastawionych pysznymi potrawami wspominali dawne czasy. Nie zabrakło też okolicznościowego tortu. Dźwięki muzyki granej przez kapelę Andrzeja Chwaluczuka zachęciły seniorów do tańca. Spotkanie trwało do późnych godzin nocnych.



Tańce są stałym punktem spotkania seniorów.

Fot. Ł. Węda

Dziękujemy serdecznie przybyłym gościom oraz osobom zaangażowanych w organizację spotkania. Przedsięwzięcie zorganizowane zostało przez Radę Sołecką miejscowości Studzianka, Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka przy wsparciu Urzędu Gminy w Łomazach w ramach realizacji zadania „Integracja w Studziance”.

**Łukasz Węda**



Uczestnicy Szóstego Dnia Seniora pozują do pamiątkowego zdjęcia.

Fot. Łukasz Węda

## Trwają prace na cmentarzu tatarskim

We wrześniu 2016 wolontariusze Fundacji Dziedzictwa Kulturowego z Warszawy oraz Stowarzyszenia Rozwoju Miejscowości Studzianka wspólnie rozpoczęli proces oczyszczania terenu cmentarza tatarskiego w Studziance. Zinwentaryzują także zachowane na nim nagrobki.

Cmentarze tatarskie są w Polsce zabytkami wyjątkowymi. Cmentarz w Studziance jest jednym z najważniejszych. Trzeba bardzo uważać, aby konserwacja nie ingerowała w specyficzny charakter cmentarza. Dlatego też dla każdego nagrobka zostanie opracowany odrębny program konserwatorski. Inwentaryzacja jest pierwszym krokiem do podjęcia renowacji, ale do tego daleka droga, wymagająca namysłu i głębokiej refleksji – mówi dr **Michał Laszczkowski**, prezes Fundacji Dziedzictwa Kulturowego. Do Studzianki przyjechali eksperci: **prof. Janusz Smaza** z Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie oraz **dr Andrzej Drozd** znawca kultury i dziedzictwa Tatarów polskich. Dotychczas udało się uporządkować cmentarz i rozpo-

cząć opisywanie nagrobków. Odnaleziono kolejne miejsca pochówku tatarskich przodków, których można doliczyć się już blisko 250. Dalsze prace być może przyczynią się do kolejnych odkryć. Projekt realizowany przez Fundację Dziedzictwa

Kulturowego we współpracy ze Stowarzyszeniem Rozwoju Miejscowości Studzianka jest dofinansowany w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa – Wolontariat dla dziedzictwa.

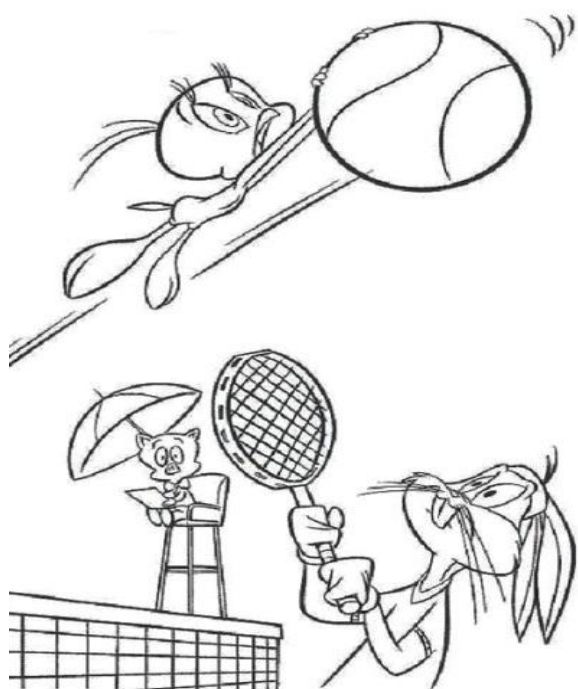
**Łukasz Węda**



Wolontariusze na cmentarzu tatarskim w Studziance.

Fot. Małgorzata Maksymiuk

## ZNAJDŹ 10 RÓŻNIC I POKOLORUJ OBRAZKI



## Leonarda Szubzda Mizar

Na pomnikach wersety z Koranu  
półksiężycy i gwiazdy  
egzotycznie brzmiące imiona  
spoczywają w ciszy  
kołysani śpiewem sosen  
wyznawcy Allacha  
tutaj przyszło im żyć  
i umierać

przeszli daleką drogę  
przed wiekami  
z Krymu  
z rozległych stepów Kipczaku  
ze Złotej Ordy  
pięknie jest  
tak trwać  
ocalić siebie

gdy wokół inność  
tutaj wiem  
nie ma inności  
piasek i woda i drzewa  
nasze wspólne  
i ziemia jedna

**Leonarda Szubzda** - emerytowana nauczycielka języka polskiego, absolwentka Wydziału Filologii Polskiej UW. Jest autorką 7 tomików poetyckich: Jej wiersze zostały zamieszczone w wielu almanachach i antologiach, były drukowane na łamach czasopism m.in. w prasie polonijnej w Chicago i Nowym Jorku, tłumaczone na angielski, białoruski, esperanto. Laureatka wielu konkursów literackich. Należy do Związku Literatów Polskich Amatorsko zajmuje się twórczością plastyczną, wykonuje collage, frottage. Od kilku lat pisze wiersze dla dzieci.

\*\*\*

Spotyka się łysy z rudym.  
Rudy mówi:  
- Co, Bozia włosków nie dała?  
- Dawała rude, ale nie  
wzięłem.

\*\*\*

Zakład psychiatryczny.  
Pacjent chodzi po korytarzu  
ze szczoteczką do zębów na  
smyczy. Podchodzi do niego  
lekarz i pyta:  
- Jak się czuje pański piesek?  
- Jaki pies? Panie doktorze tak  
sobie szczoteczkę do zębów  
na sznurku ciągnę.  
Lekarz zadowolony biegnie do  
innych lekarzy powiedzieć, że  
pacjent wyzdrowiał.  
W tym momencie pacjent  
zwraca się do szczoteczki do  
zębów:  
- Te... Azor patrz jak go  
wykiwaliśmy.

\*\*\*

Jasiu, dlaczego nie byłeś  
wczoraj w szkole?  
- Bo wczoraj umarł mój  
dziadek.  
- Nie kłam, wczoraj widziałam  
twojego dziadka w oknie.  
- Tatuś postawił go przy  
oknie, bo listonosz szedł  
z rentą.

\*\*\*

Pani każe dzieciom narysować  
jakieś zwierzę. Jasio oddaje  
pustą kartkę. Pani, trochę  
zdziwiona, pyta:  
- Co to jest?  
- Osioł i łąka.  
- A gdzie ta łąka?  
- Osioł ją zjadł.  
- A gdzie osioł?  
- Najadł się i poszedł.

\*\*\*

Jasiu pyta:  
- Mamo, dla kogo kroisz taki  
wielki kawałek tortu?  
- Dla ciebie, synku.  
- Taki mały?  
\*\*\*  
Jasiu wybrał się z babcią do  
lasu.  
Idą, idą. Nagle Jasiu znajduje  
na ziemi 10 złotych. Babcia  
mówi:  
- Z ziemi się nie podnosi!  
Idą dalej, dalej... Jasiu patrzy,  
leży 20 złotych. Babcia mówi:  
- Z ziemi się nie podnosi!  
Idą dalej, dalej... Jasiu  
dostrzega w trawie 30 złotych.  
Babcia mówi:  
- Z ziemi się nie podnosi!  
Idą dalej, dalej... Babcia  
niespodziewanie potyka się  
o kamień i leżąc, pyta Jasia:  
- Wnuczku, pomożesz mi  
wstać?  
- Nie, bo z ziemi się nie  
podnosi - odpowiada Jasiu.  
\*\*\*

Psychiatra bada pacjenta za  
pomocą testu, czytając:  
- Ostatniej niedzieli był  
straszliwy wypadek drogowy.  
Motocyklista został rozjechany  
przez samochód tak  
nieszczęśliwie, że stracił  
głowę. W chwilę potem  
motocyklista wstał, podniósł  
głowę i poszedł do najbliższej  
apteki, żeby przykleić ją do  
tułowia.  
W tym miejscu badany  
uśmiecha się z  
niedowierzaniem.  
- Pańska historia nie trzyma  
się kupy. Przecież apteki  
w niedzielę są zamknięte!

\*\*\*

### STOPKA REDAKCYJNA

**Kwartalnik** wydawany od 01.08.2009 r. przez Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Studzianka

**Redakcja:** Anita Kukawska, Małgorzata Maksymiuk, Łukasz Węda

**Współpraca:** Sławomir Hordejuk, Mateusz Jaśkiewicz, Joanna Węda

tel. 501 266 672 www.studzianka.pl Studzianka 42, 21-532 Łomazy

e-mail: stowarzyszeniestudzianka@tlen.pl

**Nakład:** 1000 egz.

**Druk:** ARTE